Nr. 209. We Lwowie — Wtorek 30 Lipca 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Jak „oni“ o nas piszą.

Lwów 29 lipca.

Przed kilku dniami podaliśmy mowę Wojciecha Dieduszyckiego, ktorą wygłosił na sejmiku relacyjnym w Stanisławowie. Mowa ta pełna miłości, taktu, a na każdy sposób, spokoju i wytrawności politycznej, znalazła należytą ocenę w całem uczciwem dziennikarstwie krajowem, a także niemieckiem, które baczną poświęciło mu uwagę.

Sądzimy, że nie od rzeczy będzie, jeżeli dosłownie przytoczymy odpowiedź, jaką *Diło* zaszczyciło poważanego powszechnie patryotę, którego miłość dla kraju po nad wszelką stoi wątpliwość.

Diło przytoczywszy ustęp z mowy Wojciecha hr. Dieduszyckiego, dotyczący Rusinów w nr. 157, tak pisze:

„Przytoczyliśmy tedy zbiór wszystkich tych cynicznych i „bezlicowych“ frazesów, jakimi „Wojtek“ Dieduszycki zbył sprawę secesyi ruskich posłów. Co słowo to kłamstwo (łoż), oszustwo, co oświadczenie to niegodny wykręt, co zwrot to wykwit machiawelskiego krętactwa i obłudy. A przytem wszystkiem jaki słodko sentymentalny i protekcyjno-opiekuńczy ton! Doprawdy! potem ruskiego ludu przesycony, nie własną pracą obrobionej ruskiej ziemi, skarbami rozpanoszony graf, zanadto już sobie rozbiera.

Pan graf chwali się, że sejm założył cztery ruskie gimnazya w Galicyi. P. graf raczył „pro brechatysia.“ Bo przecież nie zapomniał jezupolski filozof, że nie polskiemu sejmowi, ale komu innemu zawdzięcza ruski naród założenie gimnazyum w Przemyślu i Tarnopolu. Przecież jeszcze zanadto świeżo w pamięci wszystkich te rozporządzenia cesarskie i ministerstwa, które zarządziły wbrew woli szlacheckich „werchowodów“ założenie tych gimnazyów. Czy to po „szlachecku“ panie grafie przechwalać się cudzemi dziełami.“

Potem *Diło* polemizuje w równie niesmaczny sposób z wywodami hr Dieduszyckiego — „który i sam jakimś cudem jest profesorem uniwersytetu“ — co do braku nauczycieli i podręczników ruskich dla gimnazyów a co więcej uniwersytetu i kończy: „p. graf daje nam opiekuńcze nauki jak mamy pracować nad rozkwitem swojej kultury. A zasie wam grafie Dieduszycki! Od was nauk nie przyjmujemy, a o potrzebach nauki, ruskiej sami sądzić będziemy! Niech nam sejm da należne naukowe zakłady. Niech nie odbiera możności rozwoju ruskiej kultury a my ją rozwiniemy bez grafskiej porady.“ A co, równie prawdziwe jak eleganckie! Jaka to szkoda, że nie całe polskie społeczeństwo czytuje ruskie dzienniki. Pewniebyśmy inaczej sprawę ruską traktowali.

Głosy w sprawie przyszłej niemieckiej taryfy cłowej.

Lwów, 29 lipca.

Rewelacyami *Stuttgarder Beobachtera* były już wszystkie strony interesowane w Niemczech i za granicą przygotowane, a jednak, gdy *Reichsanzeiger* urzędowo (na 164 stronnicach) ogłosił projekt nowej, na konferencyi państw niemieckich ułożonej taryfy cłowej wraz z odnośną ustawą, ogłoszenie to podziałało jak piorun z jasnego nieba. Cła ogromne najcięższego rodzaju wcale nie są nowiną, ale ustanawiać znaczne, poniekąd olbrzymie podwyższenie ceł dotychczasowych w tym zamiarze, aby inne państwa podwyższenie to jeszcze ustępstwami ze swej strony okupywały, to przecie rzecz niebywała!

Z ciężkiem sercem zdecydował się hr. Bülow na to ogłoszenie, ale cóż miał robić, gdy znaczne partye elaboratu rządów niemieckich już były ogłoszone, a pewien finansowy dziennik londyński, redagowany przez żyda pruskiego, już rozpoczynał druk całego elaboratu! Niedyskrecya ta oburzyła naturalnie rządowe sfery berlińskie, bo przeciwnicy mają teraz dosyć czasu do walki zaciętej. Najstraszniejsze krzyki wywołał elaborat w Niemczech, a zwłaszcza w Prusiech.

Po jego stronie nie wystąpił ani jeden głos, bo *Kreuzztg* milczy; *Post* półgębkiem podnosi korzyści § 8; agraryjna *Deutsche Tageszztg.* zrazu podniosła, iż żaden człowiek sumienny nie będzie mógł zwać nieskromnemi pozycye taryfy generalnej a zwłaszcza minimalnej i importująca zboże do Niemiec zagranica odetchnie swobodnie. Ale już w następnym numerze oświadcza, że nawet najpotulniejsi rolnicy nie będą zadowoleni; płodów ogrodnictwa niemieckiego taryfa wcale nie bierze w obronę. Począł się ostatni akt wielkiego dramatu, i należy wszystkie siły wyprężyć, aby zgoła niedostateczną taryfę cłową zamienić w użyteczne dla gospodarstwa niemieckiego przedmurze.

Zresztą podno i organ agraryuszów, że także dla przemysłu niemieckiego nowa taryfa wypada fatalnie. Wszystkie w Niemczech organa wolnomyślne, liberalno - narodowe i socyalistyczne wrzeszczą w niebogłosy, że czynione dla rolników ustępstwa uniemożliwią wyżywienie ośmiu milionów robotników i innych ubogich ludzi, uczynią niemożliwe zawarcie korzystnych traktatów handlowych z państwami, importującemi zboże do Niemiec, i zabiją tem przemysł niemiecki. Żydzi posiadający monopol handlu zbożowego, rozjuszeni, że nowa taryfa usuwa kredytowanie cła od zboża zagranicznego i utrzymywanie magazynów tranzytowych, w których złożone zboże np. rosyjskie nie opłacało cła, jeżeli z Niemiec poszło dalej do Anglii lub Francyi.

Cała ta będąca na usługach żydów i wielkiego przemysłu prasa przeocza atoli, że tażsama taryfa proponuje cła poprostu prohibicyjne od całego szeregu wyrobów zagranicznych — i krzyczy jednym chórem: „Taryfa cłowa to alarm dla narodu niemieckiego, na który niezmierna większość jednym odpowie okrzykiem! „Na wały!“

Włosi, budujący na Niemczech jak na Zawiszy, uczuli się srodze rozczarowanymi już po cząstkowych rewellacyach pisma sztutgardzkiego, ale spodziewali się, że Rada związkowa zmieni pozycyę, że szturm opinii nie pozwoli rządowi niemieckiemu iść na pasku agraryuszów. Teraz woła prasa włoska, że delegaci włoscy do przyszłych rokowań traktatowych muszą cały swój dowcip wysilić, aby ekonomiczna przyszłość kraju nie została podkopaną

Jak przewidywaliśmy, z prasy wiedeńskiej zarówno jak i peszteńskiej, odzywają się gromkie głosy oburzenia, groźby zerwania stosunków handlowo-traktatowych z Niemcami, i zesolidaryzowania się obu dzielnic monarchii przeciw wspólnemu wrogowi.

Półurzędowy *Magyar Nemzet* powiada: „Gdyby wbrew wszelkiemu spodziewaniu ogłoszone teraz pozycye nowej niemieckiej taryfy cłowej miały wejść w życie, to i my będziemy musieli zapomocą autonomicznej taryfy cłowej pomyśleć o odpowiedniej obronie.

„Teraz ważnem jest zwłaszcza zawarcie ugody z Austryą, abyśmy jako jednolitwa organizacya ekonomiczna mogli wystąpić przeciw Niemcom.“

Agraryjny *Harank* podnosi, że niemiecka taryfa cłowa, tamując eksport rolniczy, jest wielce bolesną dla Węgier, ale jeśli agraryusze niemieccy tak świetny sukces odnoszą, doda to i węgierskim agraryuszom odwagi. *Pesti Uisag* dowodzi, że Niemcy gotują zabójczy cios przeciw Węgrom; taryfa cłowa zaskoczyła niespodzianie i przeraziła cały świat polityczny i rząd we Węgrzech, które muszą się teraz bronić energicznie i żadnym już względom politycznym nie mogą poświęcić swoich interesów ekonomicznych

Opozycyjny *Magyar Orszag* korzystając ze sposobności, uderza na trójprzymierze i oświadcza, że Niemcy chcą zniszczyć Niemcy, tę jedyną monarchii habsburskiej warownię i uniemożliwić Węgrom zdobycie zupełnej niezawisłości, ograniczając płody ich rolnicze na jedyną targowicę austryacką.

Wielbiciel Prus i organ hr. Bülowa *Pester Lloyd* wskazując na cyfry cłowe, jakie co do płodów rolniczych ustanawia tak jeneralna jak i minimalna (której już zniżyć nie można) taryfa niemiecka, pisze następująco: „Z tych pozycyj widać, że w razie, gdyby ta taryfa stała się definitywną, Austro-Węgry w stosunkach swoich do Niemiec, przygotować się muszą na wojnę cłową, bo traktat handlowy jużby nam nic nie mógł dać realnego; a traktatów handlowych nie zawiera się od parady. Choćby stosunek aliansowy nie runął wtedy odrazu, to mógłby runąć lada chwila.

„A zresztą możemy tylko powtórzyć jedno upomnienie, które sama sytuacya ognistemi wypisuje literami: Austrya i Węgry muszą pomiędzy sobą zawrzeć pokój ekonomiczny. Jak można dojść do jako tako rozumnego stosunku traktatowego z obcem państwem, jeżeli obie dzielnice monarchii są w niezgodzie? Obecnie obradują we Wiedniu nad sposobem postępowania co do ułożenia austro-węgierskiej taryfy cłowej, ale będzie to marna robota, jeżeli się nie wyszuka tego sposobu postępowania, od którego zapewnienie finalnej parlamentarnej ugody ekonomicznej między Austryą a Węgrami zależy“.

W następnym artykule *Pester Lloyd* jeszcze ogniściej występuje przeciw niemieckiej taryfie. Zaciekła prusofilka *Nowa Presse* wykazuje, że rząd niemiecki zaprowadza stan, w którym w ogóle o zawieraniu traktatów handlowych mowy byćby nie mogło. „I jakież mogą być tego skutki polityczne, jeżeli się zraża przyjaciół najbliższych i najpewniejszych? Jak mianowicie Niemcy austryaccy odbiją potężne szturmy przeciw sojuszowi z Rzeszą niemiecką, jeżeli je ponadto potęguje konieczność bronienia się przeciw Niemcom na polu ekonomicznem?

„A zwłaszcza Austryę taryfa niemiecka stawia przed jedno z najcięższych zagadnień. Najważniejsze przedmioty wywozu monarchii jęczmień, owies, woły, drzewo są narażone. Nic nie zdoła wymowniej od tej taryfy wykazać konieczność, że wszystkie klasy i warstwy monarchii muszą wnieść stałą podstawę prawnego związku cłowo-handlowego z Węgrami.

„Wszystko przemawia za tem, abyśmy pilnie śledzili rozpoczętego w Niemczech boju o taryfę cłową. Wpływa on potężnie na nasz oraz rozwój polityczny w najbliższym czasie, a naszem najbliższem zadaniem musi być zgoda wewnątrz monarchii, aby nas nie porwały zapowiadające się z zewnątrz burze.“

Fremdenblatt, jako organ półurzędowy stara się używać wyrazów jak najdelikatniejszych, ale tem dobitniej przemawia, wykazując, jak nowa niemiecka taryfa cłowa traktuje eksport austro-węgierski. Są to cyfry przerażające.

Zresztą tak w Peszcie jak i we Wiedniu liczą na to, że niemiecka Rada związkowa zmieni ułożone na konferencyi rządów pozycye, i że rajchstag w żaden sposób nie przyjmie pozycyj rządowych. Podejrzywają nawet, że rząd niemiecki z umysłu ogłosił taryfę, aby pod naciskiem opinii publicznej mógł złagodzić te pozycye, które pod naciskiem agraryuszów ułożył... Być to może, ale Bülow podpisał weksel, który mu agraryusze nieubłaganie zaprezentują.

Z dyskusyi budżetowej w sejmie.

(Przemówienie posła dr. Włodzimierza Kozłowskiego w dyskusyi generalnej w sejmie dnia 8 lipca.)

(VI i ostatni). Już przedemną zaznaczył szanowny poseł hr. Stadnicki, że budżet nadzwyczaj rośnie, że się administracya kraju coraz bardziej rozgałęzia. Cieszyć się też należy, że wobec ciągle rosnących żądań naszej administracyi krajowej znalazła się dłoń silna i stanowcza, która tak skomplikowane arterye gospodarstwa jest w stanie ująć i ułożyć w jedną i jednolitą całość, a mianowicie ręka hr. marszałka, która pilnuje, żeby rozwój poszczególnych gałęzi nie przytłumiał rozwoju pnia a przytem baczy na wszystko, co do harmonijnego rozwoju tych gałęzi przyczynić się zdoła. Olbrzymiej i niezmordowanej pracy JE. Pana Marszałka mamy do zawdzięczenia, że pomimo ciągłych trudności finansowych, pomimo, że związać dwa końce coraz trudniej, nie odstąpiliśmy od zdrowych zasad gospodarstwa finansowego, a osiągnęliśmy dzięki trzeźwej a praktycznej administracyi we wielu zakładach i sprawach, którymi kraj się zajmuje jak n. p. w szpitalach, w niektórych szkołach rolniczych i w dziale melioracyjnym i przemysłowym rzetelny postęp.

Zadanie członków wydziału krajowego jest teraz wobec różnorodności ich pracy coraz trudniejszem. Dawniej był zakres administracyi krajowej bardzo ściśle i ciasno zakreślony i koszta jej nie wielkie. Teraz obejmuje ona coraz nowe pola, liczba urzędników wzrosła a liczba członków wydziału krajowego jest ta sama co z początku. Jeśli chcą przeto odpowiedzieć zaufaniu przez Sejm w nich położonemu, muszą wszystkie swe siły wytężać i oddać się wyłącznie li tylko jednemu wydziałowi krajowemu. Pod tym względem administracya krajowa jest zazdrosną małżonką, której się trzeba oddać w całości; oddanie się częściowe wydziałowi krajowemu doprowadzić bowiem może albo do zaniedbania niektórych agend, albo też do rządów urzędniczych a chociaż zdolności i sumienną pracę wielu urzędników Wydziału krajowego miałem niejednokrotnie sposobność ocenić, zasada autonomii i podstawa wolnego wyboru, której Rada wydziału zawdzięcza swój żywot, wymaga ażeby każdy szef departamentu nie tylko de iure ale i de facto chciał i miał czas swoim departamentem kierować i temu departamentowi wyłącznie się oddał.

Wśród rozpraw o włościach rentowych i przy kilku innych sposobnościach w latach ostatnich mówiono o większej własności ziemskiej w naszym kraju często w sposób, jak gdyby jej już nie było, albo jakby niebawem miała zniknąć. Przypomniały mi te głosy pewną legendę: Gdy Orinoko podmula nadbrzeżne preryе, woda wydobywa zakamieniałe kościotrupy, które należały niegdyś do ludzi rosłych i silnych. Ślad ich zaginął, o języku ich zapomniano, jedynie tylko ptak odwieczny przypomina czasem dźwięk ich mowy wraz z kościotrupami, wywołuje u nowych tych preryj mieszkańców wspomnienie, że tam w zamierzchłych czasach kiedyś mieszkało dawno wygasłe plemię Aturów! Pytam się też, czy w naszej ojczyźnie, w której większa własność ziemska tyle i tak świeżych ofiar złożyła na ołtarzu ojczyzny, godzi się o niej mówić, jak o wygasłem plemieniu Aturów? Czy wobec tego, że ona chciała i chce nadal wspólnie działać z ludem, wolno oddzielać chińskim murem lud od większej własności?

Przyrównywać jej też nie wolno do dawnych mieszkańców preryi nad Orinokiem, bo oni dawno pomarli, a większa własność w Galicyi żyje i żyć będzie i dopóki zadań swych dla ojczyzny nie wypełni, mimo trudności, mimo że często miasto uznania zbiera niewdzięczność, wytrwa na swym posterunku. Wytrwa nie w celu popierania interesów kastowych, jak to czynią agitatorowie na sejmikach, ale w interesie całego społeczeństwa, a cieszyć się tylko trzeba, że to jej zadanie włościanin, szanowny poseł Kramarczyk tak szlachetnie i tak słusznie ocenił.

Mogę jednak panów zapewnić, że polska większa własność ziemska w przeciwieństwie do Burbonów, którzy się niczego nie nauczyli a wiele zapomnieli, nauczyła się nietylko patrzeć w piękną stronę dziejów i szukać w niej siły do wypełniania obowiązków i tchu do idealnego polotu, ale badała także nieszczęścia ojczyzny naszej, zatapiała się w ich przyczyny i czerpała z nich przestrogę. Większa własność w Galicyi nie chce dziś w świeże szranki w zardzewiałej występować zbroi, ale idzie naprzód z duchem czasu, bierze wiele dobrego z tradycyi, ale nie odpycha tego, co dobre w postępie. Polska większa własność nie wahała się przebaczyć tym, co w obec niej zawinili, bo pamiętała, że należy „karać rękę nie ślepy miecz“ i starać się będzie ciągle spełniać to doniosłe zadanie w ustroju naszym społecznym, które wytknął jej jeden z największych i najrozumniejszych patryotów z Kongresówki Ludwik Górski w książce: „Zadania większej własności w Królestwie polskiem“. Zadaniem tem jest przyczynianie się do ogólnego rozwoju nie w interesie jednej tylko warstwy, ale wszystkich warstw społecznych w kraju.

Szanowny p. Romanowicz mówił o nierowności ciężarów z powodu istnienia obszarów dworskich. Proszę zaglądnąć do ustawy, a okaże

---

Niewinność.

NOWELETA
WILHELMA POLENZA.

Mała Asta chowała się u ciotki. „Mamusia króluje w niebie pośród aniołków“ — powiedziano dziecku.

Już od dwóch lat uczęszczała Asta do szkoły, a nauczycielki i nauczyciele zupełnie z niej byli zadowoleni; pilna, posłuszna, chyba tylko czasami grzeszyła brakiem uwagi. Asta lubiła marzyć i zatapiała się często w myślach własnych, odbiegających bardzo daleko od przedmiotu, jaki wykładano w szkole.

Raj otwierał się dla Asty, gdy opowiadano bajki. Wtedy iskrzyły się niebieskie oczęta dziewczęcia i promieniały dziwnym blaskiem.

Asta poznała litery, nauczyła się czytać i mogła już teraz bez obcej pomocy przebywać w krainie olbrzymów i karzełków, czarownic i cudnie pięknych królewien, książąt wspaniałych, ludzi bardzo dobrych i złych bezmiernie. Ciotka, dziewica posunięta już w leciech, o loczkach, zakręcanych z drobiazgową starannością (Asta wielki respekt czuła dla tych loków, systematycznie na noc zawijanych w papiloty), nie pozwalała siostrzenicy czytywać wszystkiego, co wpadnie w rękę; czuwała nad wyborem książeczek i bardzo często oświadczała lodowato: „To nie dla dzieci!“

Zdarzyło się, że dziewczę sięgnęło po książkę, leżącą na biurku ciotki. Tak ją nęciła okładka niebieska, z obfitemi złoceniami! Nie zdążyła jeszcze przeczytać nawet pierwszej stronicy, gdy do pokoju weszła stara panna. Dziecko wysłuchać musiało nagan i za karę poszło do kąta; ale naprożno siliła się główka Asty nad rozwiązaniem zagadki: „Dlaczego mnie skarcono? Przecież książka, która ma taką śliczną okładkę, musi być równie piękną wewnątrz. A jeżeli i treść ładna i okładka ładna, — to czemu mi nie wolno jej czytać?“

Ciotka czytywała dużo, pochłaniała książki, ale bardzo rzadko brała do ręki dzieła pięknie oprawne. Przeciwnie! Najczęściej były to książki w okładkach ciemnych, brudnych, podartych, i Asta zrozumieć nie mogła, ażeby takie zbrukane tomy, przynoszone z czytelni, zawierały ciekawe opowiadania. Tych książek niewolno jej też było czytywać nigdy, a dobre dziecko stosowało się do surowego zakazu, i nawet nie kusiło się spojrzeć do wnętrza, chociaż mogła była to zrobić, gdy sama jedna bawiła się w pokoju i gdy nikt nie patrzał na nią. Pokusę wszelką oddalała od siebie myślą, że Bóg jest zawsze i wszędzie obecny i że widzi każdy uczynek człowieka.

Stara panna posiadała przyjaciółkę, z którą spotykała się często. Przy takich spotkaniach pijano kawę, wykonywano różne robótki, a przedewszystkiem mówiono dużo, bardzo dużo. Czasami czytywano także książki i takie właśnie przepędzanie czasu niezmiernie lubiła mała Asta. Wprawdzie te bajki i historye, które odczytywały stare panny, bardzo trudne były do zrozumienia, ale właśnie niemożność objęcia wszystkiego wielki miała urok dla dziecka. Reszty dopełniała bogata wyobraźnia Asty i nigdy równie piękne bajeczki nie wychodziły z pod pióra nawet najpoczytniejszych autorów, jak te, które umiała sobie wymarzyć dziecina.

W chwili, gdy stare panny zabierały się do czytania, stereotypowo powtarzał się rozkaz:

— Zajmij się czemkolwiek, Asteczko! Masz przecież kuchnię, serwis, lalkę i t. d.

I dziecko zajmowało się czemśkolwiek, albo raczej ręce pracowały mechanicznie nad ubieraniem lalki lub naśladowaniem kuchni, ale uwaga Asty skupiała się gdzieindziej, a uszy słuchały uważnie. Pewnego wieczoru zabawiały się panie lekturą... Przyjaciółka przyniosła z sobą książkę w ładnej okładce, prawie nowej, bardzo żółtej, z czerwonemi, wielkiemi literami: „Szerokie serca!“ — mówiły te litery.

— Zapewniał mnie księgarz, — rzekła przyjaciółka na wstępie, — że te „Szerokie serca!“ to coś bardzo modernistycznego i w wysokim stopniu pikantnego.

„Szerokie serca!“ co to może znaczyć? — nawet bujna fantazya Asty nie umiała sobie poradzić z tym tytułem.

Na stole znalazły się wkrótce imbryczki do kawy, zasłonięto dużą chustą klatkę z kanarkiem, ptak ten bowiem miał fatalne przyzwyczajenie przerywać w najciekawszem miejscu czytanie trelami swojemi; Asta usiadła przy swoim stoliku, zajęta wyszywaniem na kanwie; ciotka robiła pończochę; przyjaciółka czytała.

Jakaś panna, imieniem Rozabella, odgrywała rolę w powieści. Nadzwyczajnem stworzeniem była ta bohaterka, a mała Asta nawet nie umiała sobie uplastycznić całej jej piękności. Krótki, nieopięty staniczek z gazy wonnej, trykoty różowe. Ubrana tak lekko, siedziała na białym rumaku, uśmiechając się i śląc na wszystkie strony pocałunki ręką. Z tysiąca piersi wyrwał się okrzyk: „brawo“. Skoki przez obręcze, gra w piłkę, taniec, a wszystko to dokonywane na koniu! Jakaż to cudowna musiała być istota, takie umiała sztuki! Mała Asta wyobraziła też sobie pannę Rozabellę czarodziejką, nawet aniołem.

Nowy nastąpił rozdział; przyjaciółka czytała w dalszym ciągu bez przerwy; zbyt interesująco zapowiadała się powieść, aby ją przerywać. Tytuł tego rozdziału: „W buduarze Rozabelli“. Czarujący pokój! wszystko miałeś przed oczami. Wielkie łoże z baldachinem i ze zwieszającemi się blado-niebieskiemi jedwabnemi portyerami; podłogę zakrywa dywan puszysty; panuje półmrok, przyświeca tylko lampa wisząca o szkłach czerwonych. Od podłogi do sufitu wznosi się lustro, przy jednej ścianie toaleta, na której wszystkie przybory srebrne, pod oknem wielka klatka, w niej papuga „Koko“, wymawiająca od czasu do czasu dwa tylko dźwięcznie brzmiące wyrazy: „Moje serduszko“. W pośród tych wszystkich wspaniałości — ona, Rozabella, w tej właśnie chwili pozwalająca rozczesywać sobie włosy starej kobiecie.

„Złociste zwoje włosów miękkich, jak jedwab, spadały na szyję bielszą od alabastru, i po śnieżno-białych ramionach staczały się ku ziemi“. Natomiast stara kobieta, czesząca tę piękną istotę, bardzo brzydko była odmalowaną. „Usta jej były bezzębne, oczy zezowate, zielone, fałszywe“. Asta odrazu znienawidziła tę babę; musiała to być czarownica.

Stara sługa skończywszy rozczesywanie, nakładała właśnie pani swojej dyadem brylantowy na głowę, gdy ktoś zapukał do drzwi. Na progu ukazał się służący w liberyi: „Jaśnie oświecony książę przesyła ukłony i ten bukiet dla panienki“. Stara baba odebrała od lokaja kwiaty i powróciła kończyć toaletę pani swojej.

---

się, że obszary dworskie na terytoryum obszaru wypełniają to administracyjne zadanie, co gmina na terytoryum gminy, a więc o nierówności ciężarów mówić i z tego punktu widzenia istnienie obszarów dworskich poddawać krytyce, nie ma się prawa Pragnąc dać skuteczniejszy wpływ administracyjny zarazem obszarom dworskim jak i gminom, a przez zespolenie się w celu osiągnięcia wspólnych zadań i połączenie się w pewnym ściśle ograniczonym zakresie dla wspólnego ponoszenia niektórych administracyjnych wydatków, usunąć pod niejednym względem kość niezgody pomiędzy obszarem i gminą, proponowała większość tego sejmu na zasadzie referatu JE. hr. Wojciecha Dzieduszyckiego stworzenie okręgów gminnych, ale myśl ta spotkała się tak w tej Izbie jak i po za nią z oporem.

A jakkolwiek jedynym czynnikiem organizacyi gminnej jest przymus, co prawda dość miękko wykonany, drugim jest niezaprzeczenie dobra wola. Wobec braku dobrej woli w społeczeństwie zaprowadzenie reform gminnych siłą żandarmeryi, nie wróżyłoby dobrze o skuteczności reformy i mogłoby wywołać przykre zajścia Dlatego należy się spodziewać pewnego rozjaśnienia pojęć i pracować nad tem, ażeby się myśl zaprowadzenia okręgów gminnych w społeczeństwie przyjęła i ażeby prawodawstwo jaknajprędzej dojrzały owoc zerwało.

Co się tyczy uwag szanownego posła Romanowicza o szkołach ludowych nie ma prawie sprawozdania komisyi budżetowej lub szkolnej, któreby w duchu życzeń p. Romanowicza nie żądało powiększenia liczby szkół. Rzecz naturalna, że pod tym względem trzeba iść krokiem równym i nie tylko zakładać nowe szkoły ale i dobre szkoły. We Francyi starano się wprowadzić nowe szkoły jakby różdżką czarodziejską w życie i powstał cały szereg szkół ludowych bądźto li tylko na papierze bądźto wręcz złych lub szkodliwych dla społeczeństwa. Zwiedzałem te szkoły sam, ale nie dowierzałbym li tylko własnemu zdaniu, powołać się mogę na ujemne zdania co do wartości tej gorączki szkolnej, wypowiedziane przez znanych francuskich, niemieckich i angielskich pedagogów a pomiędzy innymi przez taką powagę na polu naukowem, jak Taine.

W odpowiedzi na uwagi szanownego p. Romanowicza o reformie szkół średnich, pozwolę sobie podnieść, że w pierwszym rzędzie należy tu zacząć od pedagogicznego wykształcenia nauczycieli, do czego prowadzą seminarya na uniwersytetach i praktyczne ćwiczenia przy t. zw. wzorowych gimnazyach. Dopóki ta reforma nie wyda owoców w dostatecznej mierze i nie zapewni większości stanowi nauczycielskiemu siły potrzebnej do strawienia reformy szkół, reforma byłaby przedwczesną. Nie mówię ja bynajmniej o reformie gimnazyów: „Studnio z twojej wody nigdy pić nie będę,“ nie zarzekam się jej, lecz twierdzę, że przed reformą należy starać się o dobrych i sprężystych wykonawców, którzy jej doniosłość należycie ocenią i z rutyną równie jak z nałogami przeszłości zerwać potrafią. Dopóki to nie nastąpi, dopóty zaprowadzając reformy za pomocą ustawy lub rozporządzeń wywołamy chaos chyba tylko taki, jaki gdzie indziej n. p. we Francyi sprowadzają częste zmiany systemu szkolnego ciągle wywoływane.

A teraz kończę apelem do włościaństwa. Mówił tu p. Bojko o historyi naszego włościaństwa. Pora zbyt spóźniona, ażeby o niej rozprawiać szczegółowo.

Nadmienię tylko że rycerskie tradycye włościaństwa naszego datują się zwykle od Racławic. Ja cenię bardzo wysoko tradycye rycerskie Racławic, muszę jednak zaznaczyć, że tradycye rycerskie polskiego włościaństwa są o wiele dawniejsze i uprzytomnić dwie świetne z nich chwile. Jedną z nich jest bitwa pod Kirchholmem. Tam szlachta powiedziała: „Niech się rozstąpią szeregi, niech walczą włościanie“, stamtąd też powrócili chłopi albo z tarczą herbową, albo na tarczy z pola bitwy wynieśli tych, którzy zginęli śmiercią walecznych.

Ile razy jestem na Wysokim zamku, to mi się przedstawia jak na obrazie, ta jazda rycerska ustawiona z jednej strony, a z drugiej w zaroślach w pancerze przybrane włościaństwo. I zdaje mi się, że widzę, kiedy Turcy i Tatarzy uciekają do Biłki, włościaństwo pod wodzą Sobieskiego z okrzykiem „górą Jezus!“ na ustach, goni wroga do Biłki i wspólnie z jazdą rycerską pokonuje go.

Wówczas nie miał jeszcze ten lud praw politycznych i stał tylko pod ochroną prawa karnego, którego postanowienia w obronie chłopa szły dalej od wielu współczesnych postanowień innych państw. Nie było też wówczas w Polsce w przeciwstawieniu do innych państw niewolniczego poddaństwa, było jedynie tylko glebae adscriptio. Nie było jednak także równouprawnienia, które jest dzisiaj, a co do mnie bynajmniej nie myślę bronić ówczesnych polskich ustaw, które są produktem dawno minionego czasu i mają liczne słabe strony. Wówczas nie mieli obywatelskich praw włościanie, a mimoto bronili ojczyzny głową, krwią i życiem. Teraz proszę panów, mamy wspólny udział w życiu politycznem i wspólnie służymy we wojsku. Ale są czasy pokoju, umierać dla ojczyzny dziś nie mamy sposobności, ale jedni i drudzy, włościanie i niewłościanie starać powinniśmy się, abyśmy żyli dla ojczyzny tak, jak ona po tylu nieszczęściach od nas wymagać tego ma prawo. Otóż żądamy od was, szanowni posłowie włościańscy, przedewszystkiem tego, abyście wpływając na tych ludzi, którzy was słuchają i dodatnio działając na prasę ludową, utwierdzali w naszym kraju podczas wyborów zgodę, miłość i braterstwo, ażebyście szczerem i serdecznem działaniem objęli wszystkie warstwy społeczeństwa, a nie przeciwstawiali ciągle jednej warstwy wszystkim innym, a nadewszystko prosimy was, abyście obrazem wewnętrznej niezgody i rozterki nie cieszyli landratów pruskich i czynowników moskiewskich, o których mówił poseł Bojko. (Brawa i oklaski).

KRONIKA.

Lwów, dnia 29 Lipca.

Na zamku Konopiszt (w Czechach) odbyła się w niedzielę uroczystość chrztu nowonarodzonej córeczki arcyks. Franciszka Ferdynanda. Otrzymała ona imiona Zofia, Marya, Teresa, Franciszka. Matką chrzestną była arcyks. Marya Teresa. Po kościelnej uroczystości odbył się obiad familijny. Księżna i dziecko mają się stale jak najlepiej.

Ks. Arcybiskup Albin Symon — jak donosi petersburski *Kraj* — nie wyjeżdża do Ameryki, lecz najprawdopobniej osiądzie na stałe u p. Ksawerego Orłowskiego w Jarmolińcach na Podolu.

Ks. infułat Hausmann ma się znacznie lepiej, przebieg gojenia się ran postępuje prawidłowo; wczoraj miał czcigodny pacyent lekką gorączkę. Ten pomyślny stosunkowo stan zawdzięcza ks. infułat w znacznej mierze prof. dr. Barączowi, który go wielokrotnie odwiedza i wszelkich możliwych starań dokłada by sędziwemu kapłanowi jak najbardziej ukrócić cierpienia. Dr. Barącz wyraził nadzieję, że mons. Hausmann będzie mógł w przeciągu tygodnia zupełnie powrócić do zdrowia. Chory otrzymuje bezustannie z różnych sfer miasta i z poza jego obrębu liczne objawy szczerego współczucia. Wczoraj zapytał telegraficznie o stan zdrowia ks inf. Hausmanna prezydent Małachowski.

Crispi, Do *Tribuny* donoszą z Neapolu, że w ogólnym stanie zdrowia Crispiego zaszło nagle tak znaczne pogorszenie, że każdej chwili należy oczekiwać katastrofy.

Tołstoj Z Jasnej Polany donoszą, że lekarze skonstatowali u Tołstoja raka w piersi.

Mianowania. Minister skarbu zamianował adjunkta głównej fabryki tytoniu w Krakowie Arnolda Kolischera kontrolerem fabryki tytoniu w Zabłotowie, a adjunkta fabryki tytoniu w Jagielnicy, Włodzimierza Lewickiego kontrolorem tamże.

Namiestnik zamianował S. Tychoniewicza i W. Parviego prow. adjunktami budownictwa i przeznaczył pierwszego do starostwa w Jarosławiu, drugiego w kierownictwie regulacyi Soły w Żywcu.

Ordery zagraniczne. Cesarz pozwolił przyjąć i nosić nadzwyczajnemu ministrowi, Eugeniuszowi Kuczyńskiemu książęcy order Daniły I klasy, a *attaché* poselskiemu Wł. Skrzyńskiemu turecki order Osmanie IV klasy.

Z armii. Major 54 p. p. Paweł Karge przeniesiony do 30 p p. Zastępcami lekarzy-asystentów zamianowani: Franciszek Tkany z 54 p. p. i z 14 oddz. san. Roman Wysocki.

Prastary kościół św. Anny święcił w niedzielę niezwykły jubileusz: 501 rocznicę założenia. Uroczyste nabożeństwo pamiątkowe celebrował ks. kanonik Andrzej Świsterski. Mały kościół nie był w stanie pomieścić niezliczonych rzesz pobożnych, które zajęły cały plac przed kościołem. Wewnątrz świątyni zgromadziły się wszystkie cechy lwowskie z chorągwiami, przedewszystkiem zaś cech krawiecki, który przed pięciu wiekami w tem miejscu dom Boży fundował.

Do zgromadzonych przemówił ks. kanonik w podniosłych i gorących słowach, wyjaśniając znaczenie pamiętnego obchodu i wyrażając uznanie tutejszemu cechowi krawieckiemu, który przez tyle wieków przyświecał mieszczaństwu lwowskiemu przywiązaniem do wiary ojców i miłością ojczyzny. Wymowne słowa kaznodziei wywarły na zebranych głębokie wrażenie.

W miejscu, gdzie dziś znajduje się kościół św. Anny, jednej z patronek Polski wzniesiono przed 500 laty drewnianą kaplicę ekspiacyjną. Przodkowie dzisiejszego mieszczaństwa byli wojowniczego usposobienia, w czem celował przedewszystkiem cech krawiecki. Kaplicę wzniesiono na miejscu, gdzie poległych w bitwach pochowano. Od tego czasu krwawe utarczki w tem miejscu ustały.

W r. 1671 król Michał Korybut Wiśniowiecki wzniósł w miejscu kaplicy kościół i oddał go OO. Augustynianom, którzy obok wybudowali klasztor. Po kasacyi klasztoru przez Józefa II ustanowioną została przy kościele w r. 1780 kapelania; od tego czasu prowadzono tam metryki. Parafialnym jest kościół św. Anny od r. 1820.

Lwowskie biuro egzekucyjne magistratu coraz więcej daje powodów do zażaleń. Pp. egzekutorowie, pod naciskiem z góry, ściągają zaległości podatkowe nie tylko z ogromną bezwzględnością, ale poprostu niesumiennie. Z tzw. boletami egzekucyjnemi dzieją się olbrzymie nadużycia. Taki pan, do ich roznoszenia odstawiony, jest albo za leniwy, albo ma ich zbyt wiele, aby je osobom interesowanym należycie doręczyć, więc albo doręcza je komu bądź, albo podrzuca, a takie rzekome doręczenie biuro egzekucyjne następnie uważa za doręczenie rzeczywiste i ściąga od nieszczęśliwego podatnika kary egzekucyjne. Skarg z tego powodu jest mnóstwo, a w biurze egzekucyjnem zbywają je kpinkami.

Jako jaskrawy dowód tych nadużyć przytaczamy następujący wypadek. Pan O. zgłasza się w dyrekcyi skarbu do płacenia podatku osobisto-dochodowego; doliczają mu 55 ct. kary egzekucyjnej za zwłokę w niepłaceniu mimo doręczonej mu bolety egzekucyjnej. P. O. takiej bolety nigdy nie otrzymał, idzie więc do magistrackiego biura egzekucyjnego, a tam pokazują mu dowód doręczenia z jego podpisem. p. O. wykazuje, że to nie jego podpis, na co odnośny urzędnik dowcipkuje, że mógł go podpisać ktoś z jego domowników. P. O. wykazuje że i to nieprawda, lecz nic mu nie pomogło. Podpis jest, a kto podpisał, magistratowi to obojętne, podatnik zaś płacić musi. P. O. nie chcąc narażać się na dalsze szykany zapłacił, chociaż powinien był całą sprawę raczej oddać prokuratoryi państwa.

Z Zakopanego. W sobotę przybyła do Zakopanego wycieczka śląska i była bardzo serdecznie przyjmowaną. Wieczorem dali Ślązacy koncert, podczas którego odegrali także komedyjkę Miarki „Kulturnik“.

W niedzielę zaś rano w hotelu „Morskie Oko“ odbył się wiec śląski. Redaktor Frieder przedstawił obszernie stosunki na kresach śląskich i zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. Z referatu wynika, że głównym wrogiem ludu polskiego są tam Czesi i że czechizacya ogromne poczyniła postępy. Przemawiali pp.: Balicki, Szukiewicz, Dmowski i inni. Uchwalono zawiązać komitet, celem zbierania funduszów dla obrony kresów i zwołać w sierpniu wiec ogólno-polski do Dąbrowy na Śląsku. Wyrażono też najwyższe uznanie ludowi Śląskiemu, oraz zachętę do wytrwania. Na wiecu był obecny młodoczeski poseł Horzica.

Z Dunajca pod Szczawnicą wyłowiono 27 bm. popołudniu zwłoki kobiety, którą już tydzień ojciec poszukiwał. Mąż jej za robotą udał się do Ameryki, pozostawiając ją z trzyletniem dzieckiem przy ojcu. Opowiadają, że nieszczęśliwa prowadziła życie lekkomyślne i że obić ją musieli jacyś żydzi, których widziano, jak ją wrzucali do wody. Śledztwo w toku. W każdym razie nie jest to samobójstwo, lecz skrytobójcze morderstwo, bo trup nosi ślady obicia.

Cwiczenia ostremi nabojami w Czerniłowie, które jak donosiliśmy, zatamowały zupełnie żniwa, zostały skutkiem interwencyi namiestnictwa odroczone do 10 sierpnia.

Oberwanie się chmury. Z Budapesztu telegrafują pod d. 29 bm.: W miejscowości Feketelhota zaszło wczoraj oberwanie się chmury. Wiele domów runęło. Pola zniszczone.

Manifestacye żałobne w Monzy odbędą się 29 bm. O godzinie 7 zrana położonym będzie kamień węgielny pod kaplicę ekspiacyjną, na miejscu, gdzie przed rokiem padł król Humbert zamordowany przez Gaetana Bresciego. O godz. 9 zgromadzą się w pobliżu na boisku gimnastycznem: rada miejska, stowarzyszenia, młodzież szkolna, dygnitarze cywilni i wojskowi. Pochód wyruszy przy żałobnych dźwiękach muzyki, w tym czasie w Medyolanie i Monzy sklepy będą pozamykane. Na miejscu dokonanego królobójstwa złożą wieńce: prezydent miasta, przedstawiciele władz i stowarzyszenia. Podczas tego orkiestra będzie grała marsz żałobny Baronciniego. O godzinie 3 popołudniu odbędą się manifestacye żałobne stowarzyszeń monarchistycznych, następnie 100 stowarzyszeń wojskowych z całego kraju. Chóry odspiewają „La preghiera della regina“ (znaną modlitwę, ułożoną przez królowę Małgorzatę). Pod koniec obchodu prof. Zanoli wygłosi mowę żałobną.

Powitanie Walderseego w Algierze. Na wiadomość, że płynący teraz morzem Śródziemnem Waldersee zatrzyma się w Algierze, — uchwaliła tamtejsza rada municypalna nie urządzić uroczystego powitanie „weltmarszałka“. Jak się zachowają tamtejsze sfery wojskowe, niewiadomo.

Spisek na sułtana. Niesprawdzoną dotąd wiadomość przynosi berliński *Local-Anzeiger*, zamieszczając następujący list z Konstantynopola: Odkryto tu nowy spisek na życie sułtana. Policyi wpadło w oko, iż na przedmieściu Ortakej odbywają się od dłuższego czasu tajne schadzki. Poczęła więc pilniej tę sprawę badać i przekonała się, iż schadzkom tym przewodniczy szeryf Sadyk basza, wnuk zmarłego niedawno szeryfa z Mekki Abdul Mutallima. Zawiadomiono o tem natychmiast komendanta Ortakeju pułkownika Halego, a z Yildiz kiosku wyszedł rozkaz pilnego śledzenia wszystkich dygnitarzy tureckich mieszkających na Ortakeju, a między nimi także ministra spraw wewnętrznych Memdaha baszę, jednego z najwierniejszych sług sułtana, który atoli wśród urzędników policyi ma wielu nieprzyjaciół i dlatego policya rzuciła na niego przed sułtanem podejrzenie. Policya otoczyła w nocy dom Sadyka baszy i uwięziła całe zebrane u niego towarzystwo. Sadyka i 26 jego gości jako podejrzanych o knowanie spisku na życie sułtana skrępowano i przewieziono do więzienia centralnego w Stambule Wśród uwięzionych znajduje się wielu Egipcyan, wskutek czego sułtan zaostrzył przepisy utrudniające przyjazd z Egiptu do Turcyi, nadając im pozór zarządzeń sanitarnych, zapobiegających zawleczeniu dżumy do Stambułu. Ponieważ zaostrzenia te wydane zostały bez porozumienia się z międzynarodową komisyą sanitarną w Stambule, przeto austryacki członek tej komisyi wniósł przeciw temu protest, a za nim mają to samo uczynić inni członkowie tej komisyi.

Niezależny kościół polski w Ameryce. O zgubnym wpływie na życie polskie w Ameryce, wywieranym przez „niezależny kościół polski“, jeden z tamtejszych kapłanów katolickich podaje kilka szczegółów.

W Chicago rej wodzi Kozłowski, z kucharza wyświęcony *ad solam Missam* przez jednego z biskupów włoskich. Wyłudziwszy od parafian kilka tysięcy dolarów, udał się do Szwajcaryi, gdzie z rąk staro-katolickich biskupów otrzymał godność „biskupią“.

W Buffalo prezyduje Kamiński, były organista, wyświęcony przez jakiegoś Villatego, który go też później konsekrował (?) za dolary na biskupa. Obydwaj ci „niezależni biskupi“ wymyślają sobie wzajemnie w swoich organach, bo każdy z nich chciałby mieć wpływ nad resztą niezależnych parafii.

Twórcą „niezależnego kościoła“ jest także Kołaszewski (Rademacher) w Cleveland; pochodzi z niemieckiej rodziny z Prus zachodnich, z zawodu był ślusarzem. Biskup ówczesny, nie mając podostatkiem polskich księży, a wiedząc, że Kołaszewski jako tako włada językiem polskim, posłał go do seminaryum; po kilku latach, pomimo protestów ze strony profesorów, wyświęcił go na księdza i zaraz posłał do parafii w Cleveland, gdzie Kołaszewski wybudował jeden z najpiękniejszych kościołów w Ameryce

Pomimo licznych skarg, biskup Golmour trzymał Kołaszewskiego na parafii, dopiero obecny biskup Horstmann usunął z probostwa, gdzie Kołaszewski pozostawił 100 tys. dolarów długów, pomimo że parafianie hojnie składali ofiary. Usunięty zjednał sobie 1/8 część parafii i założył w r. 1894 schyzmę, która trwa dotąd, chociaż większa połowa zbłąkanych wróciła już do kościoła.

W Seranton w stanie Pensylwania założył niezależny kościół ks. Hodur, wypędzony alumn seminaryum krakowskiego, wyświęcony w Ameryce. Chciał on dokuczyć biskupowi za to, że mu nie dał większej parafii. Oprócz tych miejscowości, jest wiele innych mniejszych, które podlegają juryzdykcyi albo Kozłowskiego, albo Kamińskiego.

Kozłowski w Chicago ma nawet seminaryum, którego alumni rekrutują się głównie z rozmaitych pisarzy, subiektów sklepowych i biegłych braciszków klasztornych. Oprócz schyzmy, są jeszcze w niektórych większych miastach: jak w Detroit, Buffalo i t. d. polskie zbory metodystyczne, lecz te mają bardzo małą liczbę wyznawców polskiej narodowości. W Detroit i Buffalo na ten cel utrzymują metodyści polskich kaznodziejów, których wykształcili w swoich seminaryach. W Cleveland apostolstwem sekty metodystów zajmuje się bogata stara panna Amerykanka, która przed kilku laty bawiła przez dłuższy czas w Krakowie, aby się nauczyć języka polskiego.

„Quo vadis“ jako księga reklamowa. Fenomenalna popularność, jaką zdobyła powieść Sienkiewicza „Quo vadis“, stała się bodźcem do oryginalnego, prawdziwie amerykańskiego pomysłu, który wprowadzono we Włoszech. A mianowicie w pierwszorzędnych hotelach Włoch rozdają gościom darmo ozdobne egzemplarze „Quo vadis“ we włoskiem tłómaczeniu (z ilustracyami), ale kiedy się książkę otworzy, widzi się, że tekst przegradzanym jest najrozmaitszemi ogłoszeniami. Słodki romans Ligii i Winicyusza przerywają inseraty o „wyrobach gumowych“ i „Acqua purgativa“. Nie można przeczytać uczty Nerona, pożaru Rzymu, bez dowiedzenia się, gdzie są najlepsze welocypedy“, „najlepsze zakłady fotograficzne“ Medyolanu czy Rzymu, lub też zakłady kuracyjne a la Kneipp“, które, jak być winno, znalazły miejsce w opisie termow. W środku orgii na Palatynie cz-ta się: „Restauracya N. N. z wyborną obsługą, wino Chianti, obiady po 4 liry, śniadania po 2½ lira z winem“. Petroniusz w sąsiedztwie z „Modami paryskiemi“, „wodą Vichy“, „wędlinami z Modeny“ i „chorobami żołądka“. Dowiadujemy się kim jest Ligia“, dowiadujemy się zarazem, gdzie sprzedają „najlepszą herbatę“ i „Eliksir“ do zębów“. a na Forum intryguje nas „vermouth di Torino“ itd., itd. Sienkiewicz, gdyby do Włoch teraz przyjechał, potrzebuje tylko zajrzeć do własnej powieści, aby wiedzieć, gdzie co ma kupować.

Zmarli. W Ischlu zmarł prof. dr. Widerhoffer, lekarz przyboczny cesarza.

Zgubiono w niedzielę na przestrzeni między pałacem arcybiskupim a generalną komendą srebrny zegarek „l'ancre“, kryty, z genewskiej fabryki M. Dreyfus, wraz z dywizką o motywach egipskich. Znalazca raczy zgubę złożyć w administracyi *Gaz. Nar.*

Sztuki piękne.

*** Z teatru.** Jednę z historyj, jakich wiele ujrzeliśmy w sobotę jako premierę, mianowicie dwuaktówkę Courteline'a „Boubouroche.“ Nieśmiały, stroniący od kobiet Boubouroche (p. Roman) poznaje w 30 roku życia o wiele młodszą od siebie, a dodajmy przystojną Adelę (p. Rotter), względem której uczuwa pociąg serca. Adela jest biedną i opuszczoną, więc starający się o jej rękę a niezdecydowany na zawarcie małżeństwa Boubouroche przez 8 lat daje jej utrzymanie, wierząc święcie w jej stałość i wierność.

Tymczasem zdarza się, że spotkawszy się w restauracyi z kilku znajomymi, dowiaduje się od nich, że Adela pozostaje w ścisłym stosunku z nadobnym studentem, Andrzejem, synem zamożnych rodziców. Pewien stary jegomość (p. Wysocki) mieszka w pobliżu Adeli i twierdzi stanowczo, że u niej jakiś obcy mężczyzna często bywa.

Oburzony Boubouroche wpada do mieszkania Adeli, szukając za kochankiem. Znajduje go przypadkowo.. w szafie, z której, gdy lampa zgasła, przeziera światło. Przychodzi do awantur wśród których B. chce wyrzucić Andrzeja przez okno, a potem udusić zdradliwą Adelę.

Ta jednak dzięki swej przebiegłości i wymowie zdołała przekonać Boubouroche'a o swej „niewinności“. Poróżnieni godzą się, a przybyły „oszczerca“ stary jegomość spotyka się z cierpkimi wymówkami uszczęśliwionego Bouboroche'a.

Rzecz ta bez pretensyi, nie osobliwie zbudowana podobała się licznie zebranej publiczności, a to dzięki wybornej grze artystów. Częstym darzono oklaskami p. Romana, Rotterową, Stanisławskiego i Feldmana.

Na zakończenie odegrano znaną komedyę „Było to pod Wagram“. §§.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We wtorek „Dom waryatów“ krotochwila w 3 ak. Laufa.

— Nie wytrzymam w tym dyademie — zawołała Rozabella i gniewnie zacisnęła różane wagi — cięży mi, przyciska.

— Ale to prezent od pana radcy, a pan radca przyjdzie dziś wieczorem — odrzekła stara, śmiejąc się i nie domawiając reszty.

— Wstrętny dziad! — zawołała Rozabella tupiąc śliczną nóżką o dywan — nie chcę go widzieć więcej.

— Spokojnie, moje dziecko, przecież on płaci twoje mieszkanie!

I znów odezwał się dzwonek w przedpokoju.

— Prawdopodobnie sam pan radca — zawołała służąca i szybko pobiegła ku drzwiom, w których ukazał się człowiek nizki, zgarbiony, z siwemi bokobrodami i niezliczoną ilością zmarszczek na twarzy.

Staruszek uśmiechał się serdecznie, a w ręku trzymał wspaniałą bombonierkę.

— *Bon soir*, czarowna Rozabello, — rzekł przez nos, poczem otworzył bombonierkę postąpił kilka kroków ku Rozabelli, szorstką rękę swoją położył na jej ramieniu i dokończył — „Moje serduszko“, to dla ciebie...

W tem miejscu ciotka znacząco chrząkać zaczęła; ponieważ jednak przyjaciółka nie zauważyła tej przestrogi i czytała dalej, stara panna wstała z krzesełka i rzekła poważnie:

— Antosiu! *pour l'enfant*!

Przyjaciółka wzrok podniosła do góry, gniewna, że jej przerwano w miejscu najbardziej interesującem i wzruszyła ramionami.

— Przecież ona nic z tego nie rozumie!

— O moja droga, teraz dzieci bywają bardzo mądre.

Niechaj więc idzie spać.

— Asteczko, dziecino kochana, — przemówiła ciotka — napracowałaś się dzisiaj dosyć i pewnie jesteś bardzo zmęczona. Idź spać malenka!

Dziewczynce stanęły łzy w oczach. Jakże chętnie chciałaby dosłuchać do końca tej ciekawej historyi! W milczeniu ułożyła swoje zabawki, pocałowała obie panie w ręce, oddała „dobranoc“ i poszła.

W pokoju sypialnym rozebrała się bardzo szybko, przed łóżeczkiem swojem na klęczkach odmówiła paciorek i nakryła się kołdrą. Najpiękniejsza rozpoczynała się dla niej chwila: nikt jej nie przeszkodzi rozmyślać nad tem, co słyszała, i snuć w głowie dalsze sceny powieści.

Mała Asta w siódmym roku życia była poetką. Fantazyę miała daleko bogatszą, aniżeli ten pan, który pisząc swoje powieści, przemyśliwał tylko nad tem, jak łechtać uszy starym pannom. W dziecinnej wyobraźni Asty szybko urósł koniec „szerokich serc“.

...Rozabella dobrą była dziewczyną. Miała matkę, która przy zgonie powiedziała dziecku: „Rozabello czuję, że umieram; bądź zawsze dobrą i pobożną, a przedewszystkiem strzeż się kłamstwa! Słodycze nie są zdrowe dla dzieci. Więc gdy zobaczysz najpiękniejsze cukierki, pomadki, pierniki, pralinki, to pomyśl o mnie i nie daj się skusić“. Rzekłszy to, dobra mama umarła i pochowano ją na cmentarzu. Rozabella płakała bardzo i ciągle pamiętała o przyrzeczeniu, jakie dała umierającej matce. Wkrótce jednak mała Rozabella otrzymała macochę, a była to kobieta zła, z zezowatemi oczyma. Nakłaniała ona dobre dziecko do wszelkich złych czynów. Ale Rozabella ciągle była pobożna i dobra, wyrosła też na piękną, wysoką pannę, o zwojach włosów złocistych i szyi łabędziej. Piękność jej słynęła w całym kraju, a książę, który ją raz tylko ujrzał, tak się zachwycił, iż rzekł: „Jeżeli ona jest równie cnotliwą jak piękną, to wezmę ją sobie za żonę“.

Pewnego dnia, gdy ta dobra, pobożna panienka siedziała przed lustrem i gdy włosy jej rozczesywała zła macocha, ktoś zapukał do drzwi. Na progu ukazał się stary człeczyna, garbaty i głosem piskliwym przemówił: „Bądź pozdrowiona, kochana panienko. Słyszałem o twojej urodzie, więc przynoszę ci całe pudełko cukierków. Rzuć tylko na nie okiem, są tu pomadki, pierniki, pralinki, jest wszystko, czego tylko zapragniesz, a takie słodkie, że podobnych nie jadłaś jeszcze nigdy. Używaj sobie do woli, bo wiem, że panienki lubią słodycze. Jeżeli zaś będziesz chciała, to codzień otrzymasz taki prezent“.

Tak mówił stary człeczek. Zła macocha ujrzawszy ten przepych, schwyciła się rękami za głowę i wołała: „Ach! jakie szczęśliwe z ciebie stworzenie! Przez całe moje długie życie nawet nie widziałam podobnie pięknych cukierków!“. Staruszek postawił bombonierkę przed Rozabellą i prosił ją, ażeby spróbowała cukierków.

Wtedy cnotliwe dziewczę rzekło: „Zabierz swoje słodycze: mnie mama zakazała być łakomą; nie wolno mi nigdy jeść cukierków, chociażby były takie piękne jak pomadki, pierniki i pralinki. Chcę dotrzymać słowa danego mamie“.

Gdy to stary pan posłyszał, rozpromieniło mu się radością oblicze. „Rozabello — rzekł — widzę teraz, że jesteś równie cnotliwą jak i piękną; nareszcie więc znalazłem upragnioną narzeczoną“. W tej chwili postać jego w oczach dziewczęcia zaczęła się zmieniać, garb odpadł, zmarszki na twarzy się wyrównały i wkrótce Rozabelli ukazał się piękny, młody mężczyzna, w szatach wspaniałych. Na bujnych włosach kędzierzawych spoczywała maleńka korona, szczerozłota — przed Rozabellą stał młody książę — we własnej postaci swojej: „Pójdź ze mną — rzekł teraz książe — na dole czeka mój orszak, zanim jednak opuścimy ten gmach, rozprawię się jeszcze z czarownicą, z tą twoją złą macochą. Książe wyciągnął miecz z pochwy i chciał już ugodzić nim w babę, gdy nagle zamieniła się w czarnego kota z oczami zielonemi i szybko wskoczyła do pieca przez drzwiczki, które były w tej chwili otwarte. Książę zamknął drzwiczki pospiesznie i rzekł: „Teraz udusi się ona w piecu, ty zaś, droga Rozabello, zamieszkasz ze mną w moim zamku!“

Wyobraźnia małej Asty przestała pracować — bajka skończona.

W pokoju stołowym dwie stare panny do późnej nocy czytały „Szerokie serca“, aż do końca...

W środę „Damy i huzary“ kom. w 3 akt. Al. Fredry ojca.

We czwartek „Wróble“ komedya w 3 akt Labiche'a.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę „Zgrzebna koszula“ sztuka w 4 ak. K. Karlweisa.

Ruch wyborczy.

Śniatyn 27 lipca.

Dnia 23 bm. Śniatynie na zaproszenie p. Niemczewskiego zebrało się przeszło 70 wybitnych włościan, a to po dwu z każdej gminy, kilkunastu z inteligencyi miejscowej i obywatele okoliczni celem porozumienia się co do wyboru na posła do sejmu, wyboru komitetu miejscowego i wyboru delegata na zjazd krajowy przedwyborczy do Lwowa. Wybrano też na delegata do Lwowa p. Niemczewskiego, a następnie wybrano komitet powiatowy z 25 osób złożony. Gdy jednak następnie zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło kandydaturę na posła p. Moysę, zasłużonego marszałka powiatowego, wtedy zgłosiło się przeszło 40 z obecnych z prośbą, aby ich dodatkowo włączono w skład wybranego komitetu, bo chcą tegoż wybór popierać osobiście. Prośbę tę uwzględniono i jest to wskutek tego jedyny może w kraju komitet powiatowy, złożony z 65 osób, a z tego 40 włościan wolontaryuszów.

Fakt ten podnosimy publicznie dlatego, bo uważamy to za bardzo dodatni objaw wdzięczności naszego ludu, iż umie uznać zasługi i pracę dla niego położone, umie okazać swą wdzięczność, która jest silniejszą ponad wszelkie destrukcyjne roboty niepowołanych opiekunów i podszepty boryteli

ski.

Zakopane, 28 lipca.

Grono wyborców zakopańskich postawiło kandydaturę dra Andrzeja Chramca z Zakopanego na posła do Sejmu z kuryi małych posiadłości okręgu nowotarskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Za dwuletnie oszustwo skazał trybunał sądu kraj. karnego Walentego Laskowskiego, 37 lat liczącego, lokaja na sześć miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień. W lutym 1898 roku ożenił się Laskowski w Jurkowie z niejaką Otylią Jawornik, lecz po kilkunastu dniach porzucił żonę, poczem przebywał w różnych miastach galicyjskich; w końcu przybył do Krakowa i tu zapoznał się z służącą Maryanną Basulą, z którą wziął ślub 8 czerwca w kościele Bożego ciała. Pierwsza małżonka dowiedziała się o tem i wniosła skargę.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— *Gazeta Toruńska* pisze: „Stało się, co odawna przewidywano. Dobra Półkowo, przed niedawnym czasem nabyte od pani Wierzbickiej przez p. Chrzanowskiego z Wojdala, przeszły w ręce kolonizacyi. P. Ch. zarobił podobno 30.000 m.“. Wiadomość powyższą potwierdza *Gesellsger*, który donosi, że p. Chrzanowski sprzedał Półkowo pod Wąbrzeźnem, mające obszaru 3.600 mórg, komisyi kolonizacyjnej za 557.000 marek.

— W sprawie wrzesińskiej odbędzie się za 6 tygodni w Gnieźnie proces przeciw tym rodzicom, którzy ujęli się za swemi, katowanem przez niemieckich nauczycieli dziećmi. Na ławie oskarżonych zasiądzie ośm matek i piętnastu ojców pod zarzutem „naruszenia spokoju publicznego.“

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austryackie.

Praga 29 lipca. Organ dep. dr. Pacaka dowiaduje się, że wybory do sejmu w Czechach odbędą się w połowie listopada.

Sejmy.

Tryest 28 lipca. Rada gminna na wniosek wydziału miejskiego uchwaliła odmówić żądaniu rządu, aby miasto Tryest przyczyniło się ze swej strony do kosztów drugiego połączenia kolejowego z Wiedniem. Uchwała Rady gminnej wskazuje na to, że miasto przyczynia się już do kosztów rozszerzenia portu tryesteńskiego, a drugie połączenie kolejowe leży nie tyle w interesie miasta jak raczej w interesie całego państwa.

Anglia i Transwaal.

Londyn 28 lipca. Lord Kitchener donosi pod datą wczorajszą: Jenerał Stepnie zajawszy Bremersdorp został następnie stamtąd przez przeważającą liczbę Boerów wyparty i musiał garnizon opuścić. Straty wynoszą 10 zabitych i rannych, nadto brak kilku ludzi.

Londyn 28 lipca. Biuro Reutera donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Martwy punkt w rokowaniach, dotyczących kwestyi odszkodowania chińskiego został wreszcie pokonany. Posłowie angielski i rosyjski zawarli kompromis, na podstawie którego obaj zastrzegli sobie prawo rozpoczęcia w danym razie na nowo rokowań nad obecnym punktem spornym. Spodziewają się, że w ciągu dni 14 rokowania będą ostatecznie ukończone i protokoły podpisane.

Wiedeń 28 lipca. Okręty wojenne „Cesarzowa Elżbieta“ i „Zenta“ zostały z Azyi wschodniej odwołane i odpływają jutro wraz z komendantem eskadry austro-węgierskiej z powrotem do Europy.

W Chinach.

Londyn 29 lipca. Do „Biura Reutera“ donoszą z Waszyngtonu: Wedle zapewnień z Pekinu cała kwestya zarządzeń finansowych została już należycie uregulowaną. Załatwione też są inne główne punkta rokowań z Chinami. Wynik rokowań będzie w przeciągu dni 14 ujęty w protokół końcowy, który podpiszą pełnomocnicy wszystkich mocarstw.

Pekin 29 lipca. Ogólna suma, jaką muszą wydostać Chiny, celem zapłacenia kontrybucyi wojennej, wynosi miliard taelów. Kwestya ukarania winnych mandarynów i wstrzymania egzaminów, została także ostatecznie załatwioną. Ogłoszone wczoraj nominacye funkcyonaryuszy urzędu spraw zagranicznych, mających zająć miejsce dotychczasowego czunglijamenu, przyjęto w ogóle z zadowoleniem. Na czele nowego urzędu znajdują się dwaj ministrowie, mianowicie były wicekról prow. Czili, Wangwenszon i Czunghunghi.

Londyn 29 lipca. „Standard“ donosi z Szangaju. Podług chińskich doniesień z prowincyi Czili istnieje tam, t. zw. „Stowarzyszenie rolnicze“, obejmujące 25.000 dobrze uzbrojonych ludzi, przeważnie wydalonych żołnierzy i Bokserów. Zabrali oni rozmaite zapasy, które wysłano z Pekinu na prowincyę.

Różne.

Barcelona 29 lipca. Wczoraj odbył się tu antiklerykalny mityng, który przyjął rezolucyę domagającą się wydalenia zakonników. Po ukończnym mityngu, tłum wydawał okrzyki na cześć republiki i socyalnej rewolucyi. Gwardya municypalna rozprószyła demonstrantów, aresztując przytem kilkunastu.

Rzym 28 lipca. Przybyła tu wczoraj z Wenecyi królowa Małgorzata. Również para królewska i inni członkowie rodziny królewskiej przybywają tu na poniedziałkowe nabożeństwo żałobne z okazyi rocznicy zgonu króla Humberta.

Wiedeń 29 lipca. Namiestnik hr. Piniński, który wczoraj wyjechał ze Szwajcaryi w powrocie z urlopu, zatrzyma się we Wiedniu, a w dniu 1 sierpnia przybędzie do Lwowa.

Rzym 20 lipca. Dziś przedpołudniem odbyło się w Panteonie nabożeństwo żałobne (requiem) z powodu rocznicy zgonu króla Humberta. Obecni byli: oboje królestwo, królowa wdowa Małgorzata, członkowie rodziny królewskiej, senatorowie i deputowani. Na trumnie złożono wiele wieńców.

Madryt 29 lipca. Przy wczorajszych ściślejszych wyborach do rad generalnych w 44 departamentach wiadome były do północy rezultaty z 94 okręgów (na 96 wszystkich okręgów w których były wybory). Wybrano 83 republikanów i 11 konserwatystów. Republikanie zyskali 17 mandatów, a stracili 7.

Madryt 29 lipca. Wczoraj odbył się wielki mityng przeciw kongregacyom. Gdy przewodniczący odczytał rozporządzenie prefekta skierowane przeciw manifestacyom, odezwały się głosy nieprzyjazne dla rządu Po ukończeniu mityngu przeciągali uczestnicy w małych grupach ulicami, wołając: „śmierć Jezuitom!“ Żandarmerya zrobiła użytek z broni palnej, 5 osób aresztowano.

Dział ekonomiczny.

— **I. Zjazd przemysłowy w Krakowie** odbędzie się nie w terminie dawniej ogłoszonym, lecz w czasie pomiędzy 18 a 21 września. Uchwałę taką powziął komitet, a motywem odroczenia Zjazdu o tych dni kilka było, iż w dniach 11 i 12 września odbędą się wybory. Program ogólny Zjazdu jest: Wtorek dnia 17 września o godz. 8 wieczorem zebranie towarzyskie, celem zaznajomienia się. Sroda dnia 18 września o godz. 9 rano Msza św. a o godzinie 10 rano otwarcie Zjazdu i I plenarne posiedzenie do godziny 1 popołudniu. O godz. 3 popołudniu obrady sekcyjne; o wpół do 8 wieczorem, przedstawienie w teatrze.

Czwartek dnia 19 września o godz, 9 rano II plenarne posiedzenie. O 3 po południu obrady sekcyjne, o 9 wieczorem bankiet. Piątek dnia 20 września o godz. 9 rano posiedzenie sencyjne, o 3 po południu III plenarne posiedzenie i zamknięcie zjazdu. Wieczorem o godz. 8 swobodne zebranie towarzyskie.

Sobota dnia 21 września — całodniowa wycieczka. Program ten w szczegółach może uledz jeszcze pewnym zmianom.

— **Kolej lokalna Cisna Strzyłki.** Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło p. Baldwinowi Ramułtowi z Liska w spółce z p. Bolesławem Zatorskim w Wańkowej i adwokatem Bureszem ze Lwowa zezwolenia na podjęcie przedwstępnych robót techniczoych na przeciąg 1 roku celem wybudowania wąskotorowej kolei lokalnej ze stacyi Cisna przez Dołżycę, Buk, Zawój, Tworylne, Chmiel, Smolnik, Chaszczów i Hołowiecko, mającej być połączoną z projektowaną linią kolei państw. Sambor - granica krajowa pomiędzy Strzyłkami a Łopuszanką Chominą.

— **Bankructwa niemieckie.** W Kassel aresztowano członka rady nadzorczej towarzystwa Trebertrocknung, Schlegla.

— **Nowe krachy niemieckie.** Jak przewidywano, spowodował upadek wielkiego przedsiębiorstwa Terlindena w Oberhausen nad Renem upadek drugiej firmy, z niem związanej. Dziś donosi telegram z Kolonii, że tamtejsza firma Fritza Diecka i Sp., której komandataryuszem był Terlinden, ogłosiła konkurs. Sprawca tego nowego krachu, Terlinden, ulotnił się przed trzema tygodniami. Wyjechał rzekomo za interesami do Prus Zachodnich i zostawił swoim zastępcom na pewien czas gotówkę na opędzenie różnych terminowych opłat. Aż do soboty wierzono w Oberhausen, że istotnie dyrektor wyjechał za interesami; dopiero w tym dniu wydały się jego oszustwa i brak ośmiu milionów marek. Książki przez niego prowadzone od lat były fałszowane, a rada nadzorcza nic o tem nie wiedziała. Nie wiedziała także, że Terlinden wystawił na własną rękę za $1^{1}/_{2}$ miliona marek akcyi, lombardując w różnych bankach 5 milionów marek akcyi, podczas gdy właściwy akcyjny kapitał przedsiębiorstwa wynosił tylko $3^{1}/_{2}$ miliona marek. Nafałszował także mnóstwo weksli. Skutkiem jego fałszerstw i oszustw grozi upadek jeszcze kilku innym firmom, mianowicie od stu lat w Krefeldzie istniejącej firmie Beckeratha-Heilmanna, angażowanej w krachu Terlindenowskim na sumę 1,202.000 marek.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 29 lipca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 626·—, węg. zakładu kredyt. 630·—, Anglobanku 268·75, Unionbanku 530·—, Banku dla krajów koronnych 403·—, Bankvereinu 445·50, Bodencreditu 254·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 624·—, kolei południowej 89·—, tramwaju A. 227·—, B, 224·—, kolei Elbethal 476·—, kolei północne. —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 407·—, Rima Muranya 430·— praskiego towarz. żel. 1593, fabryki broni 262·—, tureckie tytoniowe 278·—, oblig. węg. indemniz. 92·30, renta majowa 99·05, austr. renta koronowa 95·65, węg. renta koronowa 93·—, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·50, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^{1}/_{2}$-procent. listy banku krajow. 99·60, 4-procent listy banku hipotecznego 89·25, $4^{1}/_{2}$-procent. listy banku hipotecznego 97·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·50, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·25, losy tureckie 98·05, marki 117·40, ruble 253.—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 29 lipca. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·50 do 7·60. żyto gotowe 6·25 do 6·50, żyto gotowe na terminy 5·80 do 6·10, owies obroczny gotowy 5·90 do 6·50, owies na terminy 4·90 do 5·50, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·— do 6·25, groch do gotowania 7·90, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·—, hreczka 7·80 do 8·20 koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·20, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 11·60 do 12·—, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 17·—, na terminy 15·25 do 15·75, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 29 lipca. Cukier (spokojnie) 23·80 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus (silny) 40·40 do —·—.

Wiedeń dnia 29 lipca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·— na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 8·28 do 8·23, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 7·17 do 7·18, kukurudza na maj-czerwiec 5·47 do 5·48, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·60 do 5·62, na wrzesień-październik 5·72 do 5·73, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 0·— do 0·— na jesień 6·66 do 6·67, rzepak na sierpień-wrzesień 14·— do 14·20, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: upał.

Budapeszt dnia 29 lipca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·13 do 8·14, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·79 do 6·80, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 6·33 do 6·34, kukurudza na lipiec 0·— do 0·—, na sierpień 5·32 do 5·33, na maj (1902) 5·16 do 5·17, rzepak na sierpień 13·40 do 13·50.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: gorąco.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Adwokat
dr. Stefan Frenkel
przeniósł swą kancelaryę do realności **przy ulicy Akademickiej l. 12.**

Balsam Thierry'go i maść centofolli może być na podstawie bardzo pomyślnego orzeczenia „Ecole superieure de Pharmacie“ w Paryżu z d. 21 maja 1897 także do prywatnych osób we Francyi wysyłany. W Paryżu główny skład znajduje się w Pharmacie Normale. Jednakże nie tylko we Francyi, ale także do wszystkich krajów na świecie eksportują te preparaty a w Londynie na S. W. Briston Road 48 i Glasgow City, 13 Dundas Street — otworzono osobną filię, w której także wszystkie inne galenieckie wyroby mają żywy odbyt. Wyrób odbywa się wyłącznie w Pregradzie.

L. 79002|901.

Ogłoszenie.

Według artykułu II. Ustawy z dnia 8. lipca 1901 dz. u. p. Nr. 86, o podwyższeniu opłaty od wódki i oddaniu części dochodu z tej opłaty funduszom krajowym królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, podlegają z wyjątkami w ustawie wyszczególnionymi wszystkie pędzone płyny wyskokowe znajdujące się w dniu 1. września 1901 w wolnym obrocie na obszarze królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, tudzież te pędzone płyny wyskokowe, które w czasie przed 1. września 1901 wysłano z krajów Korony węgierskiej, Bośnii i Hercegowiny do odbiorców w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych, któreto płyny jednak dopiero po 1. września 1901 do tych krajów nadeszły, podatkowi dodatkowemu w wymiarze 20 halerzy od każdego stopnia hektolitrowego (litra) alkoholu.

W celu przeprowadzenia tego dodatkowego opodatkowania wydało c. k. Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 13. lipca 1901 dz. u. p. Nr. 105 przedrukowany poniżej regulamin.

REGULAMIN

o poborze dodatkowego podatku od wódki

I. Przedmiot dodatkowego podatku.

Dodatkowemu podatkowi w wymiarze 20 h. od litra alkoholu podlegają, z wyjątkami poniżej wymienionymi, wszystkie pędzone płyny wyskokowe, znajdujące się 1 września 1901 w wolnym obrocie w królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, jakoteż te pędzone płyny alkoholowe, które w czasie przed 1 września 1901 wysłano z krajów Korony węgierskiej, Bośnii i Hercegowiny do odbiorców w krajach, w których odnośna ustawa ma moc obowiązującą, które jednak dopiero po 1 września 1901 do tych krajów nadeszły.

Do pędzonych płynów alkoholowych, podlegających dodatkowemu podatkowi, należą w szczególności także arak, rum, koniak, esencye wódczane, sztuczne esencye owocowe, złożone z różnych gatunków eteru, alkoholu i innych substancyi i eter owocowy, likiery i inne zaprawne wódki, dalej bogate w alkohol tynktury lekarskie i ekstrakty, jakoteż każda mieszanina wina i wódki, której zawartość alkoholu przekracza 15 procent objętości.

Uwolnione od dodatkowego podatku są:

1. Pędzone płyny wyskokowe w posiadaniu przemysłowców, pośredniczących w obronie pędzonych płynów wyskokowych (trudniących się wyszynkiem, sprzedażą, drobnym handlem i t. d.) w ilościach nie większych niż 10 litrów, w posiadaniu zaś innych gospodarstw domowych w ilościach nie większych niż pięć litrów. Te ilości są także wtedy wolne od dodatkowego podatku, jeżeli u przemysłowca lub w gospodarstwie domowem znajdują się większe zapasy.

2. Wódka, której już na podstawie teraźniejszych przepisów przysługuje uwolnienie od państwowej opłaty od wódki.

II. Oznajmienie.

Kto w dniu 1 września 1901 posiada zapas pędzonych płynów wyskokowych, podlegających dodatkowemu podatkowi, zawierający razem więcej niż dziesięć, względnie więcej niż pięć litrów alkoholu, jest obowiązany oznajmić ilość i zawartość alkoholu całego zapasu, jakoteż miejsce i lokale, gdzie ten zapas się przechowuje, w przeciągu czterech dni, licząc od 1 września 1901, zatem najpóźniej dnia 4 września 1901 na piśmie w dwóch egzemplarzach według podanego poniżej formularza temu oddziałowi straży skarbowej, w którego obrębie znajduje się miejsce przechowania pędzonych płynów wyskokowych.

Blankiety na te oznajmienia wydawać się będzie bezpłatnie w każdym oddziale straży skarbowej, jakoteż u organów i w urzędach, które krajowa władza skarbowa oznaczy. Jeżeli na podstawie osobnych autonomicznych postanowień, obowiązujących dla poszczególnych krajów, żąda się od zapasów lub od części zapasów, będących przedmiotem oznajmienia, zwrotu opłaty krajowej, zapłaconej według taryfy, wówczas należy nadmienić to w oznajmieniu podając ilość wódki, od której żąda się zwrotu, jakoteż kwotę do zwrotu przypadającą.

Tych pędzonych płynów wyskokowych, które przed 1 września 1901 wysłano z krajów Korony węgierskiej Bośnii i Hercegowiny, do odbiorców w krajach, gdzie ustawa obowiązuje, które jednak dopiero 1 września 1901 lub później, do tych krajów nadeszły, oznajmiać nie potrzeba.

Jeżeli zapas pędzonych płynów wyskokowych, który ma się oznajmić, nie przekracza w poszczególnym wypadku, bez względu na zawartość alkoholu, pięciu hektolitrów, można zaniechać podawania w oznajmieniu ilości, zawartości i stopni hektolitrowych alkoholu; w tym wypadku musi się jednak w uwadze oznajmienia wyraźnie nadmienić, że ogólny zapas nie przekracza ilości pięciu hektolitrów.

Przy pędzonych płynach wyskokowych w flaszkach zamkniętych w sposób w handlu zwykle używany, dalej przy likierach, to jest pędzonych płynach wyskokowych, zawierających najmniej 10 kilogramów cukru na hektolitr, i przy słodzonych wódkach, to jest pędzonych płynach wyskokowych, zawierających więcej niż jeden kilogram, ale mniej niż 10 kilogramów cukru na hektolitr, wreszcie przy wszystkich, dodatkowemu podatkowi podlegających esencyach, towarach perfumeryjnych, tynkturach lekarskich i ekstraktach, można bez względu na wielkość zapasu podlegającego oznajmieniu, zaniechać oznajmienia zawartości alkoholu.

Gdyby pędzone płyny wyskokowe, co do których istnieje obowiązek oznajmiania, znajdowały się w pierwszych czterech dniach miesiąca września 1901 w transporcie, a co do nich nie wniesiono jeszcze oznajmienia i nie uiszczono od nich dodatkowego podatku, wówczas obowiązek oznajmienia, względnie uiszczenia dodatkowego podatku, ciąży na odbiorcy towaru, który ma wnieść oznajmienie najpóźniej w przeciągu 48 godzin po nadejściu posyłki.

Jeżeli kto nie wniesie przepisanego oznajmienia zapasu pędzonych płynów wyskokowych, znajdującego się w dniu 1 września 1901, lub jeżeli kto oznajmi ilość mniejszą, a różnica między ilością oznajmioną a urzędownie zbadaną przekraczać będzie 10 procent, podpadnie karze w wysokości cztero- do ośmiokrotnej kwoty ukróconego lub na ukrócenie narażonego dodatkowego podatku, ktoby zaś podał w oznajmieniu inne nieprawdziwe daty, nie odnoszące się do ilości alkoholu, karany będzie grzywną porządkową od 4 do 200 koron.

Przedsiębiorstwa kolei żelaznych i żeglugi parowej (z wyjątkiem morskich, o ile nie chodzi o swojskie parowce, wyposażane ułatwieniami co do ruchu), jakoteż c. k. poczta, obowiązane są o każdej przesyłce pędzonych płynów wyskokowych, którą przed 1 września 1901 przyjęły do transportu celem dostawienia odbiorcy w krajach, w których ustawa ma moc obowiązującą, jednak do tego dnia jej nie oddały, donieść zaraz po nadejściu do stacyi oddawczej oddziałowi straży skarbowej, w którego okręgu leży ta stacya. To doniesienie ma zawierać nazwisko nadawcy i odbiorcy, tudzież wagę brutto, przesyłki, a stacya oddawcza ma je bezpośrednio przedłożyć.

III. Dopełnienie czynności urzędowej.

Organa skarbowe, u których wnosi się oznajmienia zapasów, mają naprzód sprawdzić oznajmienie co do jego dokładności, a następnie przystąpić bezzwłocznie do zbadania zapasów w sposób poniżej wskazany.

Wywód spostrzeżeń, dalej przypadającą kwotę dodatkowego podatku, tudzież urząd percepcyjny, w którym dodatkowy podatek ma się zapłacić, należy podać w obu egzemplarzach oznajmienia.

Jeden egzemplarz oznajmienia zwraca się stronie.

Strona jest obowiązaną, tę kwotę dodatkowego podatku, o której zawiadomiono ją w powyższy sposób zapłacić, jeżeli nie uzyskała pozwolenia spłaty w ratach, albo kredytu w przeciągu dni ośmiu w urzędzie percepcyjnym, wymienionym w oznajmieniu. Dla tych krajów, gdzie istnieją samoistne opłaty krajowe, które z dniem 31 sierpnia 1901 będą zniesione, wyda się osobne zarządzenia, czy i o ile ma nastąpić zwrot opłaty krajowej, zapłaconej według taryfy, i skompensowanie takich pretensyi zwrotu z dodatkowym podatkiem od wódki.

Badanie oznajmionych zapasów pędzonych płynów wyskokowych należy rozpocząć najpóźniej 2 września 1901.

Co do postępowania przy badaniu zapasów postanawia się co następuje:

I. Co do oznaczania ilości:

a) Jeżeli pędzone płyny wyskokowe znajdują się w beczkach, wagonach zbiornikowych, cysternach itp., a naczynia te są pełne i urzędownie ocechowane, wówczas oznacza się ilość według znaku cechowniczego.

Jeżeli beczki nie są cechowane, lub tylko w części napełnione, oznaczać należy ich zawartość miarą Matievic'a.

Ilość wódki w beczkach etc. da się także obliczyć — uwzględniając prawdziwą zawartość alkoholu — przez zbadanie wagi netto i przerachowanie jej przy pomocy przepisanych tabel redukcyjnych na litry.

Jeżeli się rozchodzi o niecechowane wagony zbiornikowe lub rezerwoary, obliczyć należy zawartą w nich ilość pędzonych płynów wyskokowych za pomocą kubicznego obliczenia lub w inny pewny sposób.

b) Przy flaszkach i naczyniach szklannych oblicza się ilość flaszek i naczyń jednakowej wielkości, następnie bada się pojemność każdego typu flaszek osobno i oblicza się z tych dat ilość płynu.

Przy zamkniętych flaszkach, używanych zwyczajnie w handlu, zadowolić się należy, jeżeli nie ma wzorów flaszek, oznaczeniem ilości w przybliżeniu.

Badanie takie znacznie uprości się, jeżeli strona dostarczy próżnych naczyń na wzór, których pojemność można każdej chwili łatwo zbadać.

c) W rafineryach, które rafinują opodatkowaną wódkę i są w czasie badania zapasów w ruchu, musi się zbadać także ilość wódki, znajdującej się w aparatach rektyfikacyjnych i w stojakach do filtrowania. W tym celu sprawdza się przedewszystkiem, ile litrów wynosi nalew dzienny dla każdego stojaka i jakiej ilości wódki użyto pierwotnie do nasycenia węgla. Te dwie ilości razem wzięte dają w przybliżeniu ilość wódki, zawartą w każdym stojaku.

d) Jeżeli strona, obowiązana do uiszczenia dodatkowego podatku, ma pozwolenie używać wódki bez opłaty podatku do wyrabiania likierów, lub innych towarów, zawierających alkohol celem wywozu za linię cłową, natenczas, zamknąwszy zapiski, które się prowadzi na przychód i użycie wódki, sprowadzonej bez opłaty podatku, obliczyć należy tę ilość wódki, która, w myśl artykułu II, l. 2 ustawy ma się wyłączyć z ogólnego zapasu, jako uwolnioną od dodatkowego podatku.

2. Co do oznaczania zawartości alkoholu:

a) Wódkę w beczkach stopniować należy za pomocą 100-dzielnego alkoholometru w sposób przepisany, w którym to celu brać należy z każdej beczki za pomocą lewara lub innego stosownego przyrządu próbkę ze średnich warstw.

Jeżeliby nie było cechowanego alkoholometru, w takim razie należy próbki, wzięte z każdej beczki, wlać każdą z osobna do flaszek dobrze wyczyszczonych i wypłukanych poprzednio wódką z tej samej beczki, opieczętować te flaszki i zbadać zawartość alkoholu w obecności strony u najbliższego organu skarbowego, posiadającego cechowany alkoholometer.

b) Z wódki, przechowanej w rezerwoarach lub innych wielkich naczyniach, brać należy próbki z górnej, średniej i dolnej warstwy w równych ilościach, próbki te dobrze wymieszać, a następnie zbadać ich zawartość alkoholu.

c) Jeżeli wódka znajduje się we flaszkach lub podobnych mniejszych naczyniach i jeżeli w myśl postanowień, podanych poniżej pod lit. e) i l. 3, nie ma się wogóle zaniechać badania rzeczywistej zawartości alkoholu, to w takim razie należy się zadowolić wyrywkowem stopniowaniem.

d) Jeżeli się rozchodzi o pędzone płyny wyskokowe, których alkoholometrem wprost stopniować nie można, jak likiery, słodzone wódki etc. i jeżeli nie zaniechano po myśli rozdziału II., ustępu 4 podania zawartości alkoholu, wówczas mają organa skarbowe zbadać tę zawartość alkoholu, którą się ma wziąć za podstawę do uiszczenia dodatkowego podatku w sposób przepisany dla oznaczania alkoholu w likierze (dodadatek A, II E. przepisu wykonawczego do ustawy o opodatkowaniu wódki).

Jeżeli dotyczący organ skarbowy niema potrzebnego przyrządu, wówczas należy po protokolarnem skonstatowaniu ilości płynu, próbki z każdego poszczególnego gatunku odesłać pod pieczęcią organu skarbowego i strony do władzy skarbowej pierwszej instancyi, która zarządzi zbadanie i stosownie do wyniku wyda dalsze zarządzenie.

Pędzone płyny wyskokowe nie słodzone albo tylko bardzo mało słodzone, tudzież płyny wyskokowe zaprawione ingredyencyami badać się ma zawsze urzędowym alkoholometrem.

e) Jeżeli nie oznajmia się zawartości alkoholu, ponieważ ogólny zapas w danym wypadku nie przekracza ilości pięciu hektolitrów, lub ponieważ rozchodzi się o pędzone płyny wyskokowe w zamkniętych flaszkach używanych zwykle w handlu, albo o likiery lub słodzone wódki, przyjmować należy zawartość alkoholu:

aa) przy wódce francuskiej, rumie i araku 65 stopni:

bb) przy koniaku, whisky, wiszniówce, wódce z wytłoczyn, śliwowicy, borowiczce i t. zw. naturalnych wódkach 40 stopni.

cc) przy likierach wszelkiego rodzaju i przy słodzonych wódkach 35 stopni 100 dzielnego alkohometru.

Gdyby co do prawdziwości oznajmionych gatunków wódki nasuwały się wątpliwości, np. wątpliwość, czy wysoko-stopniowych płynów spirytusowych nie oznajmiono jako wódkę naturalną lub spirytus zaprawiony cukrem, albo jako likier, należy te podejrzane płyny wyskokowe w miarę możności poddać wstępnemu badaniu.

Jeżeli podejrzenie okaże się uzasadnione, przystąpić należy do badania rzeczywistej zawartości alkoholu wszystkich dodatkowemu podatkowi podlegajacych zapasów dotyczącej strony (lit. a—d) i wdrożyć postępowanie dochodowo-karne o nieprawdziwe oznajmienie. Za podstawę do obliczenia dodatkowego podatku przyjąć należy w takim wypadku zawartość alkoholu oznaczoną przez rzeczywiste zbadanie.

Zawartość alkoholu podlegających dodatkowemu podatkowi esencyj, tynktur lekarskich i ekstraktów policzyć należy w wysokości 70 stopni, zaś towarów perfumeryjnych podlegających dodatkowemu podatkowi w wysokości 90 stopni studzielnego alkoholometru.

f) W tych wypadkach, gdzie zawartość alkoholu oznajmia się, lub gdzie się rozchodzi o pędzone płyny wyskokowe innego rodzaju, aniżeli wyżej podane, należy zaniechać bezpośredniego badania rzeczywistej zawartości alkoholu wówczas gdy strona wykaże ją księgami przemysłowemi, fakturami itp., których prawdziwość nie ulega wątpliwości.

3. We fabrykach likieru nie przedsiębierze się rzeczywistego badania zapasów pędzonych płynów wyskokowych wówczas, gdy przedsiębiorcy oznajmiają zapasy w ten sposób, że przedkładają najpóźniej dnia 1. września 1901 władzy skarbowej pierwszej instancyi szczegółowy, na podstawie inwentury sporządzony wykaz posiadanych w tym dniu pędzonych płynów wyskokowych podlegających dodatkowemu podatkowi, ułożony według grup towarów o jednakowej zawartości alkoholu i zgadzają się na to, ażeby delegat władzy skarbowej pierwszej instancyi przekonał się o prawdziwości ewentualnie przez oględziny w przedsiębiorstwie, jakoteż przez wglądnięcie do ksiąg przemysłowych, względnie — o ile rozchodzi się o podaną zawartość alkoholu, przez zbadanie próbek, które wziąć należy.

Wolno przytem podać procenta alkoholu w cyfrach od 10 do 10 w dół zaokrąglonych, tak, że naprzykład wszystkie płyny spirytusowe, których zawartość alkoholu leży w granicach od 50 do włącznie 59 procent, można oznajmić jako zawierające 50 procent alkoholu.

Jeżeli wynik takiego badania nasuwa wątpliwości co do prawdziwości podań strony, wówczas należy bezwarunkowo przystąpić do rzeczywistego zbadania całego zapasu. Przypadający dodatkowy podatek ma przypisać władza skarbowa pierwszej instancyi.

Władza skarbowa pierwszej instancyi może na prośbę przyznać powyższą ulgę, także pewnym sprzedażom utrzymywanym przez przedsiębiorstwa fabryczne.

IV. Dopełnienie czynności urzędowej co do pędzonych płynów wyskokowych podlegających postępowaniu przechodowemu, jeżeli od nich należy się dodatkowy podatek.

Dodatkowy podatek od tych pędzonych płynów wyskokowych, które przed 1 września 1901 wysłano z krajów Korony węgierskiej, Bośnii i Hercegowiny do odbiorców w Królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych, które jednak dopiero w dniu 1 września 1901 lub później do tych krajów nadeszły, przypisze odbiorcy posyłki do zapłaty w przeciągu ośmiu dni urząd dostawienia równocześnie z wydaniem karty legitymacyjnej (Wzór nr. III do § 5 reskryptu Ministerstwa skarbu z 20 lipca 1899 Dz. u. p. nr. 128).

Przypisanie następuje w ten sposób, że na końcu karty legitymacyjnej umieszcza się następującą klauzulę:

„Za powyżej wymienioną ilość alkoholu ma (N. N.) . . . . w . . . . . zapłacić w c. k. urzędzie . . . . w . . . . dodatkowy podatek w kwocie . . . . . k. . . . h. słowami . . . . . . w przeciągu ośmiu dni pod rygorem egzekucyi."

Za podstawę do wymiaru ma służyć ilość alkoholu skonstatowana przez urząd wysłania, z wyjątkiem, gdyby ilość alkoholu sprawdzona przez urząd dostawienia była większą, w którym to wypadku ma ta ostatnia służyć za podstawę wymiaru. Na dowód zapłaty wystawi się stronie potwierdzenie zapłaty.

V. Płacenie w ratach, względnie kredytowanie dodatkowego podatku.

Kto chce korzystać z dozwolonego ustawą płacenia przypadającego do zapłaty dodatkowego podatku w ratach, względnie jeżeli się rozchodzi o fabryki likierów z dozwolonego kredytu, ma najpóźniej do 4 września 1901 prosić o pozwolenie na to na piśmie władzę skarbową pierwszej instancyi, w której okręgu znajduje się zapas wódki podlegający podatkowi i zarazem wymienić w podaniu wyraźnie, jakich rat żąda, względnie na jaki przeciąg czasu chce fabrykant likierów odroczenia zapłaty.

Rat do sześciu miesięcy, licząc od dnia zapadłości, dozwala władza skarbowa pierwszej instancyi, a do jednego roku krajowa władza skarbowa. Pierwszą ratę musi się uiścić natychmiast po otrzymaniu pozwolenia na zapłacenie ratami.

Gdyby tylko jednej z przyzwolonych rat nie zapłacono punktualnie w dniu zapadłości, wówczas należy całą zalegającą kwotę uiścić od razu, ewentualnie ściągnąć ją drogą egzekucyi. Procentów zwłoki nie należy w tym wypadku żądać.

Kredytu dla fabrykantów likierów dozwalać się będzie tylko za zupełnem zabezpieczeniem przypadającego dodatkowego podatku, które to zabezpieczenie ma się złożyć w sposób przepisany w §. 32 przepisu wykonawczego do ustawy o opodatkowaniu wódki.

W dniu, w którym kończy się termin kredytu, musi nastąpić zapłata pokredytowanej kwoty dodatkowego podatku punktualnie w tym urzędzie, w którym dodatkowy podatek jest na przypisie. Jeżeli dzień zapłaty przypada na niedzielę lub święto, to zapłata ma nastąpić w najbliższym dniu powszednim. Jeżeli zapłata nie nastąpi w należytym czasie, należy dodatkowy podatek ściągnąć drogą egzekucyi.

VI. Osoby podlegające kontroli.

Osoby wyrabiające wódkę i osoby, które trudnią się handlem, wyszynkiem lub drobną sprzedażą pędzonych płynów wyskokowych, podlegają co do dodatkowego podatku urzędowemu dozorowi począwszy od 1 września 1901 przez zakreślony w artykule II, ustęp 5 ustawy czas 60 dni.

Osoby te są zatem obowiązane co do swych zapasów pędzonych płynów wyskokowych, o ile zapasy te ani nie należą do ilości alkoholu zwolnionej od dodatkowego podatku, ani nie stoją pod węzłem państwowego podatku od wódki, wykazać się z nabycia lub uiszczenia dodatkowego podatku, względnie podwyższonej kwoty podatku.

Organa skarbowe są według §. 271 ordynacyi o cłach i monopolach państwowych uprawnione, ilekroć to uznają za potrzebne, do wstępu za dnia do tych lokalów, względnie do miejsc wykonywania przemysłu i sprzedaży, w których palone płyny wyskokowe się przechowuje lub pozbywa, do czynienia tam poszukiwań, spisywania znajdujących się zapasów pędzonych płynów wyskokowych podlegających dodatkowemu podatkowi, jakoteż do żądania, — z uwzględnieniem terminu oznajmienia i zapłaty, — wykazania się z nabycia lub uiszczenia dodatkowego podatku, względnie podwyższonej opłaty.

Powyżej wymienieni przemysłowcy, obowiązani są bez sprzeciwiania się dozwalać organom skarbowym wstępu do wspomnianych lokalów, na żądanie udzielać im osobiście lub przez służbę potrzebnej pomocy i wykazywać się z nabycia lub uiszczenia dodatkowego podatku, względnie podwyższonej opłaty.

Zaniechanie przepisanego wykazania się z nabycia, względnie z uiszczenia dodatkowego podatku, karać się będzie grzywną w wysokości cztero- do ośmiokrotnej kwoty dodatkowego podatku, przypadającego od tej ilości alkoholu, co do której nie nastąpiło przepisane wykazanie się.

Kraj: ______ Okręg skarbowy: ______

Okręg podatkowy: ______

OZNAJMIENIE

podlegających dodatkowemu podatkowi zapasów pędzonych płynów wyskokowych, które podpisany posiada.*)

Nazwisko, charakter posiadacza, jego miejsce zamieszkania, ulica i numer konskrypcyjny	Oznaczenie lokalów, w których pędzone płyny wyskokowe przechowuje się	Ilość naczyń	Rodzaj i znaki naczyń	Numera naczyń	Gatunek (nazwa używana w handlu)	Ilość (w litrach)	Zawartość alkoholu według podziałki studzielnego alkohometru	Stopnie hektolitrowe (litry) czystego alkoholu, zawarte w tych ilościach	Uwaga
		pędzonych płynów wyskokowych							

. . . . dnia 1901

(Podpis strony)

*) W oznajmieniu tem podać należy **cały** zapas pędzonych płynów wyskokowych włącznie z wolną od dodatkowego podatku ilością 5 względnie 10 litrów alkoholu. Gdyby zgłaszany zapas nie przekraczał 5 hektolitrów, wówczas można podać w oznajmieniu ilość tylko w przybliżeniu, nie wymieniając ani zawartości alkoholu, ani stopni hektolitrowych.

Załatwienie.

1. Oddano dnia 1901

2. W myśl dokonanego w dniu . . . . urzędowego zbadania.

3. Od zbadanej całej ilości . . . . stopni hektolitrowych (litrów) alkoholu, przypada po potrąceniu wolnych . . . . litrów alkoholu, dodatkowy podatek w kwocie . . . . . . K. . . . . . h. słowami . . . . koron . . . . . . halerzy.

Kwotę tę należy uiścić w c. k. Urzędzie . . . . w . . . . najpóźniej w przeciągu ośmiu dni.

(ewentualnie należy tutaj podać pozwolenie do spłacenia podatku ratami lub pozwolenia kredytu).

. . . . dnia 1901

Podpis strony: Podpis organu skarbowego:

Niniejszem zwraca się uwagę na powyższe postanowienia, celem jak najściślejszego zastosowania się do nich. Nadmienia się przytem, że blankiety na oznajmienia otrzymać można bezpłatnie w najbliższym oddziale straży skarbowej i w najbliższym c. k. urzędzie podatkowym i że tam udziela się także wyjaśnień i bliższych wiadomości co do oznajmień, które ma się wnosić.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie dnia 18 lipca 1901.

Korytowski.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.